Przemówienie ambasadora Mulla na przyjęciu z okazji otrzymania Orderu Odrodzenia Polski z rąk prezydenta RP Bronisława Komorowskiego

Panie Prezydencie, Panowie Premierzy, Panie i Panowie Ministrowie, Panowie Generałowie, Szanowni goście

Trochę ponad 29 lat temu polskie władze komunistyczne oskarżyły mnie o kierowanie siatką szpiegów NATO i prowadzenie wrogiej działalności wymierzonej w państwo polskie. Po tych oskarżeniach, wraz z Cheri ze smutkiem przygotowaliśmy się do opuszczenia Polski w 1986tym roku, sądząc że chyba to będzie nasz ostatni pobyt w Polsce. Gdyby ktoś powiedział nam wówczas, że dzisiaj będziemy stali w Belwederze przed demokratycznie wybranym prezydentem Polski, odbierając to niezwykle prestiżowe odznaczenie, w pomieszczeniu pełnym agentów NATO, nigdy bym w to nie uwierzył. Ale tu właśnie jesteśmy razem: ukochani przyjaciele i sojusznicy, zjednoczeni jak nigdy wcześniej w dziele wspólnej obrony i naszej miłości dla wolności. Panie Prezydencie, to prawdziwy cud w moim życiu, którym jestem głęboko wzruszony.

Dawniej sądziłem, że tego rodzaju cuda są oczywistością w Polsce. Cud, który przywrócił kraj, po tym, jak zniknął z mapy na sto dwadzieścia trzy lata. „Cud nad Wisłą”. Cud, który wyniósł młodego, stosunkowo nieznanego księdza polskiego na Tron Piotrowy. Cud elektryka, który obalił komunizm. Cud, który przywrócił żydowskie życie po Holokauście. Oraz cud, który sprawił, że więziony działacz na rzecz demokracji został prezydentem państwa polskiego i mężem stanu. Ale po spędzeniu w Polsce jednej czwartej mojego dorosłego życia, wiem że nie są to cuda. Wydarzenia te są naturalnym rezultatem niebywale ciężkiej pracy, ogromnego poświęcenia,

niepowstrzymanej pasji, inspirującej wytrwałości oraz odwagi Polaków i narodu polskiego.

Jest życiowym przywilejem Cheri i moim, że przyszło nam reprezentować Stany Zjednoczone w Polsce. To w tym niezwykłym miejscu rozpoczęliśmy nasze małżeństwo i tutaj zostaliśmy rodzicami naszego ukochanego Ryana. Nasze serca zawsze będą pełne wielu szczęśliwych wspomnień z Polski- jej naturalnego piękna; niezwykłego ciepła, gościnności i humoru jej obywateli; bogatej historii i kultury, smakowitej kuchni; i setek wielkich bohaterów.

Jestem głęboko wdzięczny wszystkim zgromadzonym za przyjaźń i partnerstwo przy wszystkich niezwykłych osiągnięciach, które udało się nam zrealizować na przestrzeni lat:

- Panu Premierowi Siemoniakowi, Panu Ministrowi Kupieckiemu i Panu Generałowi Majewskiemu – za całą naszą wspólną i udaną pracę w dziele zapewnienie naszego wspólnego bezpieczeństwa.
- Panu Premierowi Piechocińskiemu i Pani Henryce Bochniarz za naszą pracę na rzecz znaczącego wzmocnienia więzi gospodarczych.
- Panom Ministrom Schetynie, Sokołowskiemu i Soczewicy za bezprecedensową koordynację dyplomatyczną.
- Panu Premierowi Millerowi za naszą pracą na rzecz wprowadzenia Polski do NATO i obrony przed naszymi wspólnymi wrogami.
- Pani Minister Omilanowskiej za naszą pracę na rzecz zbliżenia naszych kultur.
- Ambasadorowi Koźmińskiemu za ciągłe wsparcie i wnikliwe rady.
- Moim koleżankom i kolegom z ambasady za niesłabnące i znakomite wsparcie codziennie..

- I – oczywiście – kapitanowi Bobrowskiemu za bezpieczne sprowadzenie mnie na ziemię, po tym jak razem wyskoczyliśmy z samolotu.

Chciałbym również przypomnieć naszych drogich przyjaciół z poprzednich lat, których nie ma z nami dzisiaj. Wielu spośród nich zginęło w katastrofie Smoleńskiej, ale ich dziedzictwo i przyjaźń będą nadal żywe w pamięci i nadal będą wzbogacać Polskę w wieloraki sposób.

Panie Prezydencie, dziękuję zwłaszcza za Pańskie przywództwo, polityczną dojrzałość i niesłabnącą przyjaźń ze Stanami Zjednoczonymi. Pańska mądrość i wsparcie wywarły historyczny wpływ, wzmacniając więź pomiędzy naszymi narodami, w sposób który przetrwa pokolenia. Przyjmuję to odznaczenie od Pana z wielką pokorą i wdzięcznością za możliwość służby w tym wspaniałym kraju.

W końcu chciałbym podziękować mojej ukochaniej żonie Cheri, która zawsza stała ze mną i wspierała mnie przez 31 lat naszego małżeństwa. Kocham Cię całym sercem.